

Messerschmitt wrócił do Krakowa

#Lotnictwo wojskowe 6 listopada 2014

Po czteroletniej przerwie, od 1 listopada 2014 w krakowskim Muzeum Lotnictwa Polskiego można znów oglądać Messerschmitta Bf 109G-6.



Częściowo odrestaurowany samolot pokazano publicznie po raz pierwszy podczas pikniku lotniczego w Góraszce w 2000. Od 2001 przez kilka lat w sezonie letnim Messerschmitt był czasowo prezentowany w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Ponownie można go tam podziwiać od 1 listopada 2014 / Zdjęcie: Marcin Sigmund

Samolot, który trafił w depozyt Muzeum Lotnictwa Polskiego jest własnością Fundacji *Polskie Orły*. Bf 109G-6 (nr ser. 163306) wyprodukowano w zakładach w Regensburgu 11 maja 1944. Następnie samolot został skierowany do jednostki treningowej *Jagdgruppe West*, która stacjonowała przy granicy francusko-hiszpańskiej. Po kilku dniach oddział przeniósł się na lotnisko koło wsi Jaworze w rejonie Kalisza Pomorskiego.

28 maja 1944 za sterami samolotu, noszącego wówczas numer taktyczny 3, i kod radiowy RQ+DS, zasiadł 24-letni sierż. Ernst Pleines, który tego dnia miał zakończyć swoje szkolenie. O godz. 8.31, podczas jednego ze startów Bf 109G-6 skręcił w lewo o 90 stopni i spadł do jeziora Trzebuń, grzebiąc w swych szczątkach pilota. Dwa dni po katastrofie ciało pilota zostało wydobyte i złożone w grobie na cmentarzu w Jaworzu. Według oficjalnej wersji, przedstawionej przez *Hauptmanna* Hansa Boscha, przyczyną katastrofy był błąd pilota. Podważają ją jednak ustalenia mechaników przeprowadzających renowację wraku, którzy odkryli m.in. niedokręcone śruby łoża silnika.

Spoczywający na głębokości 17 m, w odległości 100 m od brzegu, wrak samolotu został odkryty przez nurków z Wrocławia w czerwcu 1999. Okazało się, że myśliwiec zachował się w relatywnie dobrym stanie. Kadłub był złamany w rejonie kabiny pilota. Powierzchnie sterowe były częściowo zniszczone, odłamana była także końcówka lewego skrzydła. Wydobywania i renowacji Messerschmitta podjęła się Fundacja *Polskie Orły*. Poperacja podniesienia wraku z dna została przeprowadzona przez Gdański Klub

Płetwonurków *Rekin*. Akcja trwała, z przerwami, łącznie około dwóch tygodni.

Wszystkie wydobyte z jeziora elementy zostały przewiezione na lotnisko w Góraszce, gdzie rekonstrukcję wraku rozpoczęło dwóch mechaników: Zbigniew Korneluk i Marek Głusiec. Później dołączył do nich Henryk Wicki. Brakujące elementy dorabiali sami lub zamawiali w zaprzyjaźnionym warsztacie. Silnik remontowano pod Lublinem. Pomimo 55 lat pod wodą wiele części samolotu zachowało się w doskonałym stanie. Po oczyszczeniu okazało się, że sprawne było uzbrojenie samolotu – dwa 13,1-mm karabiny maszynowe i 20-mm działko. Działała nawet lampka podświetlająca celownik, a jeden z amortyzatorów goleni podwozia wciąż był sprawny.

Początkowo chciano przywrócić samolot do stanu zdolnego do lotu, jednak oznaczałoby to zastąpienie wielu oryginalnych części. Zamiast tego zdecydowano, że wykorzystana zostanie maksymalna liczba elementów z wraku. Ostatecznie udało się zachować 80% oryginalnej konstrukcji, dzięki czemu jest to prawdopodobnie najbardziej zbliżony do oryginału Bf 109G-6 na świecie.

Na podstawie informacji Marcina Sigmunda

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o